Rok I. Warszawa — Lublin. № 12.

PRZEGLĄD KOBIECY

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM pod naczelną redakcją IRENY ŚLIWICKIEJ.

Dnia 26. października 1919 r.  Cena 1.50 kor. lub 90 fen.

Współudział kobiety w samorządzie miejskim.

II.

Duszę kobiecą odznacza na ogół silnie rozwinięty altruizm tj. chęć działania na korzyść bliźnich, chęć poświęcania się, krótko mówiąc, góruje uczucie ponad rozumem. Ta jednostronność kobieca dodana do zalet organizacji męskich przyczyni się do ich podniesienia, do ich doskonałości. Nasze życie publiczne cierpi wiele wskutek zaostrzenia antagonizmów poszczególnych stronnictw. Kobiety zadaniem i przeznaczeniem winno być kojarzenie sprzeczności, łagodzenie namiętności politycznych, sprowadzanie ich do wzajemnej harmonji i budującego zespołu.

Kobieta w każdym dziale samorządu dostępnym dla jej fachowych wiadomości będzie tym pożądanym wentylem bezpieczeństwa, będzie tym czynnikiem odczyszczającym, pożądanym do nadzoru każdej akcji, a z drugiej strony łagodzącym i stępiającym wszelkie ostrości i zgrzyty walk partyjnych.

Niezależnie od tych zalet ogólnej natury, uprawniających kobiety do współpracy w samorządzie, posiadają kobiety specjalne zdolności i kwalifikacje, czyniące je w pewnych gałęziach wyłącznie powołanemi do działania. Kobieta jako matka i jako gospodyni już z istoty swego przeznaczenia staje się na polu wychowania dziecka i w zakresie gospodarstwa domowego jedynie i wyłącznie kwalifikowaną ekspertką. Decydowanie w tych działach, obmyślanie i uchwalanie zarządzeń w tych dziedzinach bez współudziału kobiet, przez samych tylko mężczyzn choćby najświatlejszych i najlepszymi ożywionych intentencjami, musi wypaść niekorzystnie i po dyletancku. Cała dziedzina wychowania dziecka — i to wychowania fizycznego od kolebki począwszy — jak i moralnego w okresie przedszkolnym i pozaszkolnym, dziedzina tak obszerna i ważna, jak może żadna inna — bo dotyczy korzenia i podstawy całego społeczeństwa — oto najwdzięczniejsza gleba dla pracy kobiety, pragnącej miłość macierzyńską umiejętnie i z największym pożytkiem dla społeczeństwa zużytkować na szerszym terenie, niż go rodzina dostarcza. Wszystkie te instytucje powstałe ze szlachetnej inicjatywy prywatnej, znane pod rozmaitemi nazwami „żłobków", „poradni dla matek", „kropli mleka", „ochronek", „półkolonji dziecięcych" i „przytułków dla sierót" etc. wchodzące w zakres dobroczynności publicznej — to szeroki teren dla działalności kobiecej, mogącej wyświadczyć wiele dobrego przez ujednostajnie tej pracy i jej organizacji dotychczas rozbieżnych i czasem ledwo wegetujących przez skupienie różnych instytucji, bez paralizowania osobistej inicjatywy i dobroczynności. Nie jest tu miejsce na kreślenie pewnych programów społecznych, dlatego ograniczam się tylko do pobieżnego wyliczenia tych działów, które się proszą o współpracę kobiecą. A więc organizacja mamek — za granicą poważnie traktowana — u nas niestety całkiem odłogiem leżąca, a tak ważna i piekąca, bo dająca życie i zdrowie tym niemowlętom, którym matki nie mogą dać naturalnego pokarmu; opieka i pomoc położnicom, dotychczas zdanym na łaskę i niełaskę szpitalnych kreatur i stosunków urągających wszelkim pojęciom ludzkości, cały dział dobroczynności, opieki nad ubogimi, chorymi, kalekami i niedołężnymi, to przecież dziedziny, do których rwie się szlachetnie czujące serce i myśl kobiety, a których mężczyzna nigdy odpowiednio uregulować nie potrafi.

Dział gospodarstwa domowego, będącego podstawą egzystencji rodziny, tej warowni i ostoi szczęścia społeczeństwa i jednostek leży wyłącznie w sferze zdolności i powołania kobiety. Nie jest to bynajmiej dla kobiet uwłaczającem, lecz wynika z naturalnego prawa podziału pracy, a z powodu drobiazgowości i sumienności natury kobiecej może być przez kobietę doskonalei urządzone, niż przez mężczyznę. Dział ten znowu jest ogro-

mnie rozległym, bo obejmuje całokształt naszego rozwoju fizycznego i dotyka wszelkich dziedzin codziennego życia. A więc olbrzymia troska aprowizacyjna obejmująca starania o zdobycie żywności i obniżenie ich cen nadzwyczajnych przez popieranie produkcji, należytą organizację zbytu i sprawiedliwy rozdział produktów, wymagające kontroli i dorady kobiecej — to szerokie pole do ekspanzywności kobiecego znawstwa. Łącząca się z gospodarstwem domowem sprawa służby domowej, leżąca ściśle w zakresie kompetencji kobiet-gospodyń — to sprawa będąca przedmiotem codziennych trósk i utyskiwań kobiet, sprawa społeczna tak piekąca i wymagająca reformy niezbędnej i naglącej, że nikt wtajemniczony w tę sprawę zaprzeczyć temu nie może, a nie jest to przecież wcale tajemnicą, że podniesienie poziomu inteligencji ogólnej i zawodowej oraz etyki u naszej służby domowej w wysokim stopniu przyczyniłoby się do zmniejszenia zmartwień i kłopotów każdego gospodarstwa i wzmożenie szczęścia rodzinnego, Założenie odpowiednich szkół gospodarstwa domowego, popieranie ich i postawienie na odpowiedniej wyżynie, stworzenie dla sług szkoły zawodowej, umiejącej wpajać w swoje uczenice nie tylko jakie prawa im przysługują, ale przedewszystkiem jakie obowiązki do nich należą i jak je najlepiej spełniać, to wdzięczne zadanie i pole do działania. Smutna i bolesna kwestja prostytucji, która poza ujęciem policyjno-sanitarnem, wyłącznie przez mężczyzn w sposob brutalny traktowana, wymaga przedewszystkiem należytego zrozumienia i odczucia u kobiet, którym los i szczęście rodzinne oszczędziło zetknięcia z temi nieszczęśliwemi istotami, a następnie pokierowania ciepłą i wyrozumiałą ręką kobiecą, starającą się ułatwić powrót ze złej drogi i wyrwać z błota i niewoli, będących zaprzeczeniem godności kobiecej.

A dalej cała niezmierzona dziedzina paskarstwa, w której kobieta nie wciągnięta jeszcze w krąg jego zatruwających wpływów potrafi doskonale rozwinąć skuteczną działalność, czego już dowiodła w wielu obywatelskich komitetach, wzmocnionych współudziałem kobiet dla ochrony konsumentów przed lichwą i paskarstwem.

Wyliczone dotąd dziedziny działalności kobiecej w ramach samorządnych ciał były tylko przykładowo przytoczone, a bynajmniej nie wyczerpują tego szeregu, jakiego codzienne życie nastręczy. Dowodzą one jednak, że przez współudział kobiet w samorządzie, praca w nim może tylko zyskać a zatem, że ten współudział będzie pożyteczny, a więc jest polecenia godny. — Zaznaczam, że pragnę tylko, aby najtęższe siły fachowe z kobiet wprzągnęły się do pracy w samorządzie i że ten wspułudział uważamy za ciężką pracę i obowiązek obywatelski, a nie za zaszczyt i dlatego z góry ograniczamy prawo współudziału tylko do kobiet dzielnych chętnych, czujących się na siłach sprostaniu podjętemu działaniu.

Oczywista, że propagując ideę współpracy kobiet na polu społecznem, muszę podkreślić potrzebę wykształcenia kobiet na polu ekonomji i polityki ekonomicznej, do-

---

Maskarada.

II

Jeszcze inny obrazek:

Lwowski dworzec towarowy.

Długie łańcuchy wozów, zajmują całą prawie jego przestrzeń. A w wozach tych całe skarby i więcej nawet! bo byt ludzi i bezpieczeństwo państwa!

Wiedzą o tem dobrze wszyscy, a szczególnie... złodzieje, rabusie i szpiedzy!

Lecz nie są one bez ochrony!

Oto wzdłuż wozów, przesuwa się szara postać i bacznie śledzi każdy z nich.

Wkrótce znika w cieniu nocy, lecz tylko na chwilę, bo znów zjawia się i tak samo bacznie śledzi i ogląda...

Wtem szmer jakiś daje się słyszeć, lecz z tamtej strony wozu!...

Okalać pociąg byłoby za daleko i za długi czas by trwało... Lepiej przesunąć się koło zderzaków.

Trzeba natychmiast to zbadać!

Przeciska się więc przez nie szara postać, lecz nagle... ciche dotąd wozy, jakby ożyły i przemówiły!... Słychać suchy szczęk łańcuchów i oba wozy zderzają się o siebie.

Urwany jęk, bluzg fali krwi z ust i między zderzakami zwisa bezwładnie szara posać...

— Masz, psiakrew! Zdechnij! t

Wkrótce znajdują nieszczęsną i odnoszą bezprzytomną, a jej miejsce.. zajmuje inna...

I znów tak samo chodzi zwolna lecz bacznie, śledzi i słucha...

I mija kwadrans za kwadransem, już w godziny się skupiają, lecz straż bez przerwy i niestrudzenie pełni...

I gdy po raz setny może przechodzi tem miejscem, nagle znika!... i słychać tylko głuchy łoskot upadku...

?

Ot wiecie, na dworcu towarowym, są tak zwane zapadnie dla celów ładowniczych.

Jedna taka właśnie się otworzyła...

Wszak domyślacie się celu?

— Co się jej stało? Nic... tylko wstrząs mózgu...

To straszne, powiadacie?

Ale gdzież tam! Wszak to tylko maskarada!

— — — — — — — — — — — — —

tychczas stanowiących przeważnie dla kobiet nieznaną krainę, gdy tymczasem naprawdę jest to dziedzina i niezbyt trudna i bardzo ciekawa.

Do współudziału w samorządzie powinno się wybierać kobiety wykształcone na polu ekonomicznem, kobiety wypróbowane i zrównoważone politycznie nie idące na lep haseł pustych, choć pięknie brzmiących. — Wybierajmy kobiety najlepsze, a gdyby nawet ich działalność z początku była skromna i mało owocna, pamiętajmy, że „nie odrazu Kraków zbudowano".

Dr. Alfred Hubischta.

Z „Poradn. Przem gosp. dla kobiet".

Organizowanie kobiet wiejskich.

III.

Ludowy Związek kobiet.

Stronnictwo Ludowe „Piasta" zainicjowało utworzenie pierwszego w Polsce Ludowego Związku Kobiet Rzeczypospolitej Polskiej. Na czele pracy tej stanęła p. Zofja Dąbska, żona posła.

Równocześnie z wielkim Kongresem ludowym odbył się w poniedziałek 30 czerwca w redakcji „Gazety Ludowej" Zjazd kobiet polskich celem zorganizowania się w „Ludowy Związek Kobiet". Przybyły kobiety z rożnych dzielnic Polski i różnych powiatow.

Przewodniczącą Zjazdu wybrano p, Feliksę Szczotarską z Dobrogost (pow. Łęczycki), zast. przewod. p. Stanisławę Kuraś z Wróblewa ziemi Sieradzkiej, na sekretarkę p. Zofię Dąbską.

Na wstępie wyjaśniono cel Zjazdu, Kobiety wiejskie chodziły dotąd luzem. niezorganizowane, nieporozumiewając się ze sobą i nie znając dotąd żadnej łączności; chodzi o to, aby wszystkie kobiety związać w jedną organizację, aby była wśród nich jedna myśl i jeden kierunek pracy, aby kobiety nie tylko nie przeszkadzały, lecz wzmacniały wielki ruch ludowy, który warstwom dotąd upośledzonym przyniósł wolność i wyzwolenie. Pozatem związek będzie miał na oku cele gospodarcze, to jest wiązanie kobiet w organizacje i spółki dla spełnienia tych prac, którym jednostka podołać nie może.

Wszystkie kobiety wypowiadały się gorąco za potrzebą i natychmiastowèm stworzeniem takiego Związku Kobiet. To też po dłuższej dyskusji powzięto jednogłośnie taką uchwałę:

„Zjazd Kobiet Polskich z różnych powiatów i dzielnic Polski uchwala założyć organizację kobiet polskich pod nazwą „Ludowy Związek Kobiet Rzeczypospolitej Polskiej".

„W tym celu Zjazd wybiera Komitet organizacyjny, który przygotowuje ustawę związku i po zatwierdzeniu jej przez władze zwoła walne zebranie związku kobiet.

„Zjazd wzywa kobiety polskie do natychmiastowego tworzenia Ludowych Kół Kobiet we wszystkich wsiach i gminach, które się potem złączą w ogólnym Związku Kobiet.

„Czynności głównego Zarządu Związku pełnić będzie do czasu wyboru jego Komitet Organizacyjny.

Po uchwaleniu wyżej podanej rezolucji przystąpiono do wyboru komitetu organizacjnego.

Komitet organizacyjny wybrał następnie swój Zarząd w składzie następującym:

Zofia Dąbska z Warszawy — przewodnicząca; Feliksa Szczotarska z Dobrogost, pow. Łęczycki i Kuraś Stanisława z Wróblewa, ziemi Sieradzkiej — zastępczynie przewodniczącej; Marja Brósiówna z Warszawy; Lucyna Kurasówna z Wróblewa, ziemi Sieradzkiej — sekretarki; Anna Sądkowska z Warszawy — skarbniczka.

Obecnie powstają po wsiach oddziały tego Związku; tworzy się w ten sposób nowa siła twórcza, która niezawodnie wpłynie dodatnio na budowę państwa Polskiego. W ostatnich dniach powstały oddziały

---

Ptaki wy szare! Jak ta Ziemia Polska! Twarda wasza służba, lecz cięższe jeszcze życie wśród szydu i potwarzy!

Lecz nie same jesteście!

Głos Naczelnego Wodza za wami już się opowiedział, a zgodnie z nim głosy innych dowódców stwierdzających waszą nieskazitelną, ofiarną i skuteczną służbę dla Ojczyzny i niezbędność tej służby. Z wami również jesteśmy my, którzy widzieliśmy was w walce z wrogiem i w służbie kolo dobra publicznego i wiemy z doświadczenia, jak cenną jest pomoc waszego ramienia i jak wysoko stawiacie cześć żołnierza polskiego!

Z wami wreszcie są ci wszyscy, którzy zdolni są odczuć piękno ducha i szlachetny poryw, które wam każą wbrew zwyczajom i właściwemu przeznaczeniu kobiety, pełnić tę ciężką i niebezpieczną służbę żołnierską!

Szare wy ptaki, bez ozdób i sztuki, lecz czyny wasze, to śpiew skowronka, który nad całą Polską już się rozlega, a nawet poza nią go słychać!

A pieśni tej nie przygłuszą, ni wrzaski papug, ni gawronów krakanie!

Władysław Orobkiewicz.

Kłopoty poetki. [1)]

Pani Klotylda od samego rana miała wenę.

Po rozkosznym śnie, wstała weselsza niż zwykle i czuła wyraźnie wstępujące w nią natchnienie.

Sprzyjał temu majowy, słoneczny dzień i zapach kwiecia z ogródka.

Oddana więc swym natchnionym myślom, uczesała się spiesznie, wysłała sługę na targ, a dzieci do ogrodu i zasiadła do pisania. Ale jak wiadomo, nie dość jest myśleć, trzeba te m śli k nieczn ujarzmić, uformować i na papier przelać, a to wszak do łatwych rzeczy nie należy

Więc i pani Klotylda wsparta na różowym łokietku, myślała długo, zanim myśl złączyła z czynem, a pióro z papierem.

Dość, że po upływie pół godzinki, czując coraz większy przypływ natchnienia, rzuciła na papier te mniej więcej słowa:

„I znowu przyszła wiosna". Znów...

— Mamo! Antoś mi język pokazał, a ten chłopak z przeciwka stoi za furtką i śmieje się ze mnie. —

„Związku Kobiet“ w następujących miejscowościach:

W Dobrogostach, pow Łęczyckiego, zapoczątkowany przez Feliksę Szczotarską. Do związku przystąpiły kobiety ze wsi Dobrogost i Gawron w liczbie 33. A że kobiety wsi polskiej zdają sobie sprawę z tego jakie cele przyświecają im w pracy, świadczy protokół tego oddziału: „Dnia 20 lipca 1 19 r., pod przewodnictwem p. F. Szczotarskiej, gospodyni z Dobrogost. odbyło się zebranie organizacyjne, na którem obecne gospodynie i ich córki ze wsi Dobrogosty j Gawron, świadome ważności w chwili obecnej i pracy dla dobra Ojczyzny, postanowiły założyć „Ludowy Związek Kobiet Rzeczypospolitej Polskiej“, biorąc za hasło: „Bóg, Ojczyzna i Lud!“ Do Zarządu wybrano: F. Szczotarską na przewodniczącą, M. Duziak, sekr., M. Wypyszewską, ska.b. i J. Baranowską, sekretarkę.

Taki sam związek powstał w Siedliskach pow. Rzeszowskiego, pod przewod. p. M. Jadwigi Kotuli, zapisanych 110 członkiń i Niedomicach w pow. Tornowskim, pod przew. Teresy Lechowicz, zapisane dwadzieścia kilka członkiń.

JAN MIGO.

Jesienią

Jak nić marzenia snują się pajęcze
pola leciuchną oprzędzając bielą
a słońce, rankiem haftuje je w tęcze,
gdy ros perełki na nich się rozścielą.

Liście się złocą tysiącem odcieni
i szemrzą cicho rezygnacji pieśnią,
bo zanim wiosny świt się zarumieni
one już dawno swoje życie prześnią...

Słońce łagodne rozrzuca promienie,
jakby cieszyło skarżące się liście;
(tak cieszą dziewczę miłości wspomnienia,
kiedy uwierzy w ponowne jej przyjście),

Księżyc z wieczora wytacza się duży
staje nad lasem i duma i patrzy
i to się w gęste chmur kłęby zanurzy,
to znów się nagle z nich wydrze — lecz bladszy.

A gdy siln'ejszy wiatr lasem zawichrzy
suchym szelestem rozjęczą się drzewa.
las mgłą, żegnanla krótką pieśn śpiewa
i wnet zastyga smętniejszy i cichszy.

O „Przeglądzie kobiecym“.

P. t. „Niewiasta Polska“ „Dziennik Narodow“ pisze, co następuje:

Chyba w żadnym świecie narodowym niewiasta nie zdobyła tyle znaczenia i szacunku i nie stanęła tak blisko w pełni praw mimo wszystko, jak w Polsce. Stało się to naprzód przez jednostki, dzieje się zaś obecnie przez zrzeszenia. Ma Polska długi szereg zasłużonych literatek, pracownic oświatowych, bohaterek wojennych, zastępy filantropijnych działaczek. Legendarna Wanda, rycerki listopadowego powstania, jak Platerówna, Raszanowiczówna (porucznik), Tomaszewska, Kasprowiczówna i Dembińska,za 1863 Pustowojtówna dodają uroku broni polskiej. Klaudyna Potocka, Emilja Szczaniecka i Aurelja Radziszewska świecą przepiękną patrjotyczną ofiarnością swej duszy po klęskach powstańczych.

Autorkom polskim osobne studjum poświęcił Chmielowski A jeszcze nie mógł dać całokształtu zasług przewodniczki duchowej, jaką była Konopnicka, ani tej mistrzyni i pedagogini społecznej, Orzeszkowej. Ku odrodzeniu narodowemu przez ukochanie niższych, przez pracę i oświecenie we wszystkich stanach prowadziły Ojczyznę te jasne postacie. Było nazwisk wiele jeszcze godnych pamięci już od czasu wojny, która powołała niewiastę polską do świadczeń wojennych w lazaretach, do dzieł miłosierdzia szerokich, do zajęć na tylu a tylu polach, gdzie przedtem jeno męska pracowała połowa. W wywdzięce za dobrze pełnione obowiązki dano jej prawo nawet wyborcze i w zakresie tak szerokim, jak prawie nigdzie indziej.

Pani Klotylda jest dobrą matką, więc spokojnie kładzie pióro na kałamarzu i wychodzi do ogrodu dzieci godzić.

Po tej, krótkiej zresztą przerwie, wraca myślą do swojej wiosny i powtarza rozmarzona...

„I znowu przyszła wiosna“. Znów...

Ale co „znów“? Przecież to rozpacz może ogarnąć! Więc biega tu i z powrotem po alejach ogródka, aż wzrok jej pada na ogromny krzak czeremchy, osypanej kwieciem.

Rzecz prostą, że zwykły śmiertelnik, spojrzawszy na krzak czeremchy, pomyślałby, że to jednak bardzo mdlący zapach i lepiej być odeń zdaleka, ale pani Klotylda, będąc w pełni natchnienia uchwyciła się tej czeremchy, jak ostatecznej deski ratunku.

Zawróciła szybko do domu, lecz bogowie chcieli ją widocznie całkiem dzisiaj wciągnąć na Parnas, gdyż pod samym gankiem silny zapach bzu ją odurzył, a gdy wzrok podniosła na kwitnące krzaki, poczuła taki nawał rodzących się poetyckich zapędów, że jak burza wpadła do pokoju i chwyciła za pióro, aby nie zapomnieć

Do poprzedniego więc wiersza dodała drugi:

„Czeremcha pachnie, kwitną bzy...“

— Proszę pani, a co dziś będzie do sztuki mięsa? — przerywa brutalnie powracająca z miasta sługa. —

— Bzy... nie, szczypiorek. Tak, szczypiorek ze śmietaną

I bądź tu poetką!

W najładniejszem miejscu, kiedy czuła, że raz dosiadłszy poetyckiego pegaza, pojedzie naprzód rączo taka fatalna przerwa

A no trudno

Gospodarstwo przedewszystkiem.

Sługa była zapewne tego samego zdania, bo nie zwracając uwagi na zamyślenie piszącej pani, weszła znowu.

Trzebaby proszę pani, śmietany przynieść, bo już niema.

— Przynieś... brzmi głos z Parnasu, a pióro zawisło w powietrzu.

— Pójdę. ale niech pani pouważa trochę, co się w kuchni dzieje, bo ogień już rozpaliłam.

— Dobrze, idź już, idź!

„Czeremcha pachnie, kwitną bzy,
Znów w sercu mojem....

Stała się kobieta w Polsce czynnikiem nawet politycznie ważnym, rzec można, równie ważnym, jak część świata ludzkiego druga. Dotychczas o niej mówiono i przeważnie ją chwalono. Jeśli zabierała kobieta głos skierowany do kobiet, to był to dźwięk, bawiący literaturę n. p. na łamach „Bluszczu“, albo nuta naucząjąca i radząca, jak ekonomicznie prowadzić i podtrzymywać „Nasz Dom“. Teraz świat ten przemawiać pragnie także o sprawach, tyczących i rodu męskiego, o rzeczach wszystkim obywatelom i obywatelkom wspólny — o zagadnieniach społecznych i politycznych.

Jako zmianę czasu i wyraz prądu dziejowego zjawia się „Przegląd Kobiecy“, wydawany w Lublinie, a redagowany w Warszawie, Krakowie i Lublinie, z charakterystycznem opuszczeniem Poznania. I nieźle się stało, że taki organ się zjawił, będzie on bodźcem do ożywienia działalności w niektórych organizacjach (bardzo chętnie zamieszczając korespondencje z miast całej Polski), zarejestruje tę pracę i odtworzy jej pełny obraz, gdy dotąd zapiski luźne po czasopismach ginęły bez echa, pouczy o skutecznem organizowaniu i celowej strukturze pracz zrzeszeń niewieścich. Odrębny świat życia kobiecego może wskaże nowe drogi i nowe sposoby oraz środki kształcenia niewieściego, choćby dla celów nawet tych samych, jakie mu są wsdólne ze światem męskim, a to się stać może dzięki głosom takiego organu Może to pismo pokaże nowe tory kształcenia i wychowania Polki, dotąd na modę męską wychowywanej, o ile idzie o zdobywanie praw, przez mężczyzn posiadanych.

Jedno przy tem oby się stało, niechby „Przeglądowi Kobiecemu“ świeciła idea kobiety-Polki, kobiety-obywatelki w obrębie całego widnokręgu, nie jeno na cząstce jego zakresu.

Dzieci w parku

Przez długie proste aleje
Próżniacze słońce ciepłem złotem świeci.
Jest miło. Sennie różami wiatr wieje.
W dali się bawi dwoje białych dzieci.

Próżniacze słońce ciepłem złotem świeci
I sy floresy kreśląc w ścieżek żwirze,
W dali się bawi dwoje białych dzieci:
Dwie jasne plamy w powietrza szafirze.

Esy floresy kreśląc w ścieżek żwirze
Słońce wciąż liczy drobne ziarnka piasku;
Dwie jasne plamy w powietrzu szafirze:
Dwa białe życia w opiekuńczym blasku.

Dzieci w makach

W czerwonych maskach chodzą dzieci białe.
Kręcone włosy po kwiatach się wloką
Jak pajęczyna, na nich lśnią rozchwiałe
Oblane słońcem stojącem wysoko.

Kręcone włosy po kwiatach się wloką,
Ni to motyle, drgają kapelusze.
Oblane słońcem stojącem wysoko
Wśród maków chodzą dwie maleńkie dusze.

Ni to motyle, drgają kapelusze,
Drga blask i wszystko jest bańką błękitną.
Wśrod maków chodzą dwie maleńkie dusze
I, zdą się, z nimi pocichutku kwitną,

A. Wierzyński.

Sprawy kobiece w prasie.

Organizowanie kobiet na Litwie.

W „Ziemi Wileńskiej“ czytamy, co następuje:

Dziś dzięki temu, że nasze ukochane wojsko polskie, nie szczędząc krwi serdecznej, wypędziło moskala, niemca i bolszewika, możemy, żyć jak ludzie wolni, nie kryjąc się z naszą pracą i naszymi zamiarami. Musimy zatem wszyscy, tak kobiety, jak mężczyźni stanąć razem i orać zagony, by z posiewu jaknajlepszy plon otrzymać.

— Ale na litość Boską! cóż w sercu mojem. O mężu pisać?

Trudno jakoś w poetycznym wierszu o wiośnie. pomieszczać męża w dziesięć lat po ślubie.

Więc... pomieścić kogo innego?

— A nuż mąż przeczyta, weźmie na serjo i gotów Ją posądzać?

Nie! mężatce trudno jest być poetką!

Rzuca pióro i chodzi po pokoju.

Chwila zastanowienia i zasiada znowu, tym razem zdecydowana na wszystko.

„Znów w sercu mojem złudy snów
Znów....

— Kipi! rosół kipi!

Pani Klotylda jak ptak leci do kuchni. Wysila się, dmucha na kipiący garnek, nie może znaleźć ścierki, a tu tymczasem najlepsze zleci z wierzchu.

Wreszcie wspaniałą ma myśl.

Na pomoc bierze swą suknię, lecz że jest za wązka i nie puszcza wyżej, więc jednym ruchem zakasuje ją aż do pasa i chwyciwszy garnek, z tryumfem dźwiga na komin. Kosztowanie, solenie, pieprzenie odbywa się momentalnie i za chwilę jest znowu wśród „czeremch i bzów“.

Chodzi tylko o rym do „bzy“.

Trudno wymagać by wszystko było odrazu.

Rymy piechotą nie chodzą.

Więc pani Klotylda wypisuje sobie z boku, na kartce cały szereg, nie mogąc się zdecydować na żaden z nich.

„Mgły, łzy, sny, kły, zły“.

Wreszcie uderza się palcem w czoło:

„Znów w sercu mojem złudy snów.
Znów w sercu mojem tylko ty“.

Pani Klotylda swobodniej oddycha i zaciera ręce. Jedna strofka jest!

Potrzeba jednak najmniej trzy, ażeby wyglądał okrągło.

— Żeby się tam tylko pieczeń nie przypaliła, przychodzi jej na myśl jednocześnie.

(Dok. nast.). *Jagienka z pod Lublina.*

Kobiety mało są do takiej wspólnej pracy przygotowane. Kobiety mówię, to znaczy: dziewczęta, mężatki, wdowy dotąd dreptały przeważnie po swojem „obejściu“ czy „zagrodzie“, każda robiła jak „jej się widziało“ — czas wolny od pracy spędzała na gawędach i plotkowaniu i ot takie było życie kobiet na wsi. Czyż nie prawda?

Ale tak było dotąd na przestrzeni tego kraju; w Królestwie zaraz po wojnie rosyjsko-japońskiej, to jest, jak tylko zbici moskale musieli w krajach niegdyś zagrabionych, dać trochę swobody — powstawać zaczęły Kółka Ziemianek małorolnych, to jest włościanek, czy szlachcianek.

Łączyły się one dlatego, by zdobyć to, czego nie miały, a czego w pojedynkę zdobyć nie można, by nauczyć się wie u rzeczy, zwiększyć dochody z gospodarki czy innej pracy, a złożony grosz obracać na podnlesienie gosdodarki, nie marnując go, jak często bywało.

I tak pracując tam od 1915 r. w „Kółkach“, rozsianych po całem Królestwie rozumne, poczuwające się do obowiązków społecznych i obywatelskich kobiety, ubogie wyrobnice, żony służby folwarcznej, zamożne gospodynie, bogate dziedziczki, mieszczanki, osiadłe na roli i oświecone mieszczki bezrolne, ochroniarki i nauczycielki,

Po zątkowo szła praca trudno, kobiety nie mogły zrozumieć, jaka korzyść wypłynie ze schodzenia się na zebrania i z „gadania“ na nich o gospodarstwie, wychowaniu dzieci, zakładaniu ogródków przy chatach, hodowli ptactwa, o sprzedawaniu produktów, kupowaniu tylko w swoich kooperatywach i t. d.

W ciągu lat 15-tu tak niesłychanie ta organizacja „Kółek gospodyń“ zdobyła uznanie, że na ostatnim zjeździe, który się odbył w Warszawie w czerwcu tego roku — zjechało się 800 stowarzyszonych kobiet wiejskich, gdy na pierwszym było tylko 30 gospodyń.

Powinnyście koniecznie korzystać z każdej sposobności przyjrzenia się gospodarce kobiet w Królestwie; wszak urządzają się wycieczki dla poznania kraju, gospodarstw, przemysłu domowego, dla zawiązania stosunków handlowych, to jest sprzedawania tego, co mamy zawiele, a kupowania tego, czego nam brak

Centrala Ziemianek — Kółek gospodyń — kilkakrotnie pisała zapraszając kobiety polskie z tych stron, by wzięły udział w wycieczkach do Królestwa, zapoznały się z Kółkami gospodyń i same takie tu u nas zorganizowały

Nie jest to trudne, niech w każdej wsi chociaż dziesięć kobiet postanowi „Kółko gospodyń“ założyć i zwrócić się z tem do „Straży Kresowej“ w Wilnie, Wronia 1. lub korzystając z przyjazdu do wsi, czy miasteczka, którego z instruktorów — poprosi o wyjaśnienie w jaki sposób tę wspólną pracę prowadzić trzeba.

Za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie.

Dnia 12 października odbyła się we Lwowie uroczystość wręczenia legionistkom lwowskim odznak „Orlęta“. Po nabożeństwie w kościółku przy ul. Janowskiej w którem wzięli udział reprezentanci wojskowości z komendantem miasta pułk. Lindą. Po powrocie do koszar wręczono odznaki legionistkom; w dyplomie powiedziano, że otrzymują je „za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie“, ku pamięci przebytych bojów w obronie Lwowa i kresów wschodnich w r. 1918 i 1919“. Odznakę otrzymały wszystkie legionistki, które już przed 19. marca 1919 służyły w Legji. Podczas uroczystości przemawiały panie: kapitan Zagórska, organizatorka i inicjatorka Legji kobiecej, Tatarówna. dalej delegatka amerykańskiego Y. M C. C. A. i pani Paleologa, wreszcie komendant dworca, kapitan Wowkowski podniósł pracę i zasługi Legji kobiecej. W południe nastąpiła wspólna fotografia, a wieczorem odbył się w lokalu Y. M. C. A. uroczysty wieczór Legji.

KOBIETA W LITERATURZE I SZTUCE.

„Metodyka wypracowań“

Anieli Szycówny.

Część I pracy obejmuje podstawy psychologiczne oraz historję ćwiczeń piśmiennych. Autorka wykazuje ważność i konieczność pisania wypracowań już w klasach najniższych, w celu wyrobienia stylu i umiejętności wyrażania myśli. Przechodząc dzieje szkolnictwa polskiego, omawia zasługi pedagogów, jak Jachowicza i innych, oraz przedstawia stan nauczania we współczesnej szkole. Część II, która ukaże się wkrótce, obejmie tematy wypracowań dla szkół ludowych i średnich według najnowszych programów.

„W obłokach.“

Powieść *Bronisławy Włodkówny.*

Pani Jadwiga, po śmierci starego męża, pędzi żywot wdowieński w wirze zabaw międzynarodowego zbiorowiska uzdrowieńców w St.-Moritz, przeżywa budzące się w niej uczucie do młodego lekarza-włocha, hamowanego przez księżnę z domu panującego, rozkochaną w nim do szaleństwa. Na straży jednak p. Jadwigi stoi jej kuzyn, Wojtek, rozmiłowany w niej oddawna, któremu też ona, po zawodach miłosnych, serce swe wraz z ręką oddaje na zawsze. Osoby drugoplanowe, a zwłaszcza interesująco zużyta w powieści historja z Rasputninem — podniecają zaciekawienie, jakie budzi ta wysoce interesująca powieść o życiu niefrasobliwem.

„Trzy struny.“

Poezje *I. K. Iłłakowicz.*

Z tomu poezji, wydanych w Petersburgu, wybrała autorka rzeczy najcelniejsze i ujęła je w jedną harmonijną całość. Mamy tu więc cykl utworów, mających uczucia wygnańców Cykl wrażeń wojennych, bezpośrednio przez poetkę odczutych w czynnej roli siostry miłosierdzia, a wypowiedzianych z taką siłą, że pozostaną jako najpiękniejszy dokument tego okresu. Mamy tu także dwa większe utwory: „Córka czarownicy“ i „Dumanie korsarza“ oraz szereg drobnych utworów lirycznych. Przenika książeczkę szczery duch narodowy i demokratyczny.

Kronika życia kobiecego w Polsce.

— **Śmierć kobiety-żołnierza.** W „Ziemi Suwalskiej“ czytamy: Ś. p. Wanda Szafirówna (Karska-Tadeusz Kalinowski), plutonowy W. P., bohaterka z pod Lidy i Baranowicz, uczestniczka walk powstańczych ziemi sejneńskiej, szeregowiec Centralnego Oddziału Lotnego b. P. O. W., kurjerka P. O. K., zmarła dnia 11 września w Suwałkach. Cześć jej bohaterskim cieniom! Dowództwo Okręgu Suwalskiego P. O. W.

— **Córka Towiańskiego na uroczystości wileńskiej.** Wśród licznego grona gości, przybyłych na niedawną uroczystość otwarcia uniwersytetu wileńskiego, powszechną uwagę zwracała postać pochylonej staruszki, idącej w pochodzie obok Władysława Mickiewicza. Była to p. Walerja z Towiańskich Kulwieciowa, ostatnia z żyjących dzieci Andrzeja Towiańskiego. Pani Kulwieciowa pomimo swego wieku (82 lata) przybyła na uroczystości otwarcia, czując się związaną duchowo z dzisiejszą chwilą osobliwą. Z rodzinnych zbiorów został przez nią przywieziony i oddany Uniwersytetowi na ręce rektora piękny portret Andrzeja Towiańskiego, pędzla Walentego Wańkowicza, z odpowiednim napisem.

— **Zjazd nauczycielski i sodalicyjny** urządza w Częstochowie w dn. 1 i 2 listopada tamtejsza żeńska Sodalicja Marjańska.

— **Kobiety w politechnice lwowskiej.** Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał rozporządzenie, na którego mocy od roku nauki 1919/20 począwszy, kobiety ubiegające się o przyjęcie na słuchaczki zwyczajne szkoły Politechniki we Lwowie, mogą być przyjmowane w tym charakterze, o ile wykażą się warunkami, wymaganemi przy zapisie na kandydatki na słuchaczy zwyczajnych.

— **Ograniczenia względem studentek.** „Kurjer Lwowski“ przynosi następującą informację, którą na jego odpowiedzialność powtarzamy:

Rektor wyjaśnił, że do studentek będą również stosowane pewne ograniczenia przy ponownem dopuszczaniu do dalszych studjów. Decyzję w tej mierze poweźmie co do każdej z zainteresowanych komisja immatrykulacyjna, która będzie stosowała pewne ograniczenia także względem słuchaczek dotychczasowych. Przyjęcie zależeć będzie więc także od tego, czy dana słuchaczka uczyniła zadość wymaganiom stawienia się do służby społecznej dla dobra państwa polskiego w chwili, gdy ogół studentów uniwersytetu warszawskiego stawił się do służby wojskowej.

— **Szwalnia Koła Polek w Warszawie.** Zbliża się zima, nadchodzą z frontu coraz gorętsze prośby o ciepłą odzież. Koło polek otwiera w różnych punktach miasta szwalnie, aby przygotować jej jaknajwięcej.

Potrzebując rąk do pracy, Koło polek zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich kobiet polek, aby zaofiarowały choć parę godzin, a jeżeli mają, zgłaszały się z maszynami. Krojczynie i szwaczki mogą nawet otrzymeć zajęcia płatne.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje, Koło Polek (pałac Staszica, od godz. 10 2-ej i od 5-ej do 7-ej).

— **„Legunki“**, pisma kobiet walczących, wyszedł Nr. 6.

— **Z Ligi Kobiet P. W. w Łodzi.** Staraniem Ligi Kobiet pogotowia wojennego, w koszarach przy ulicy Konstantynowskiej odbył się ostatnio odczyt o Kościuszce, wygłoszony przez jedną z członkiń Ligi. Salę odczytową zapełniło przeszło sześciuset wojskowych różnych stopni.

Kronika życia kobiecego za granicą.

× **Ucieczka dziewcząt polskich przed bolszewicką nawałą.** W pierwszych dniach maja 1919 r. przyjechało do Florencji (Włoch) 30 dziewcząt polskich, zbiegłych przed nawałą bolszewizmu z Odesy. Dziewczęta te wyemigrowały swego czasu z b Królestwa przed najazdem Niemców do Rosji, gdzie znalazły się w schronisku SS. Franciszkanek w Moskwie. Nierząd bolszewicki zmusił je do ucieczki do Odesy, skąd musiały uciekać w świat. We Florencji zajęły się niemi SS. Miłosierdzia im. Dieciątka Jezus, a dzięki ofiarności publicznej narodu włoskiego zgłodniałe i obdarte dzieci otoczono troskliwą opieką.

Były delegat komitetu Narodowo-polskiego wysłał odezwę do załogi wojsk centralnych Hallera z prośbą o datki na biedne dziewczęta. Oficerowie i żołnierze złożyli w przeciągu jednego popołudnia kwotę 4000 franków.

Tak pojmował obowiązki żołnierza-obywatela, żołnierz polski na obczyźnie.

× **Opieka nad polskimi jeńcami.** Bronisława Rychter-Janowska, artystka-malarka, podczas wojny opiekowała się troskliwie jeńcami włoskimi, prześladowanymi w niewoli austrjackiej Ostatnio p. Rychter-Janowska przebywała z górą pół roku we Włoszech, które przejechała wzdłuż i wszerz aż do Sycylji, celem dotarcia do obozów jeńców polskich i szpitali. Prasa włoska w imię zasług artystki dla jeńców włoskich przyjmowała ją nader gościnnie, a misja włoska przedstawiła p. Rychter-Janowską włoskiemu ministerjum wojny, jako kandydatkę do orderu wojennego.

× **Zagadnienia małżeńskie we Francji.** Prawodawstwo francuskie zajmuje się obecnie nowym problemem. Wskutek wywołanego wojną braku mężczyzn, poślubia znaczna ilość dziewcząt francuskich Anglików, Amerykanów i innych obcokrajowców, których losy wojenne przypadkowo zagnały do Francji. Prawo francuskie orzeka, że kobieta wychodząca zamąż traci własne obywatelstwo, przybiera natomiast obywatelstwo męża, Dzieje się to nawet wtedy, gdy mąż ten nadal zostaje we Francji. Dzieci z tych „mięszanych“ małżeństw mają wolność wyboru narodowości. Obecnie ma prawo francuskie uledz pewnej zmianie: (tóż Francuzkom poślubiającym obcokrajowców zostawia się wolność wyboru obywatelstwa. Podczas ślubu będą składać deklaracje, czy chcą zostać Francuzkami, czy też pragną przyjąć obywatelstwo męża. Rozporządzenie to ma na celu utrzymanie dla Francji nowych pokoleń, pochodzących z tych mięszanych małżeństw.

Wydawcy: **Irena Śliwicka i Franciszek Głowiński.**

—

Adresy redakcji:

Warszawa, ul. Hoża nr. 9, d-rowa Marja Dehnelowa
przyjęcia w dni powszednie od godz 2-iej do 4-e popoł.

Lublin, ul. Kościuszki nr.. 8, red. Irena Śliwicka
przyjęcia: w pr edziałki, środy i piątki od godz. 2 ej do 3-iej pop.

—

Adres administracji:

Lublin, ul. Kościuszki 8, otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. — Skrzynka pocztowa nr 50

P R E N U M E R A T A:

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową:

miesięcznie - -	**6** kor.	lub **3.50** mk.	
kwartalnie - -	**18** „	„ **10.50** „	
rocznie - - - -	**72** „	„ **42.—** „	

—

C E N Y O G Ł O S Z E Ń:

Strony ostatnie - - -	wiersz pet.	**2.**— kor	(**1.**— mk
Pierwsza strona za tekstem	„ „	**3** — kor	(**1.**50 mk.
Na stronnicach tekstowych -	„ „	**6.**— kor	(**3.**— mk.

—

Administrację i dział ogłoszeniowy prowadzi Biuro „REKLAMA“, Lublin, ul. Kościuszki nr. 8. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

Druk. „Ziemi Lubelskiej“, Lublin, Kościuszki 8.